

NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIII nr 20 (282) 16-30 listopada 2004 r.



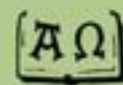
(am)

...Nominacja na stopień generała brygady jest dowodem uznania dla Waszej Ekscelencji, dowodem szacunku dla dorobku całego środowiska duszpasterstwa wojskowego...

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



Liturgia Kościoła

ESCHATOLOGICZNY CHARAKTER KOŚCIOŁA PIELGRZY- MUJĄCEGO I JEGO ZWIĄZEK Z KOŚCIOŁEM W NIEBIE

... Kościół, do którego w Jezusie Chrystusie jesteśmy wszyscy powołani i w którym dzięki łasce Bożej zdobywamy świętość, osiągnie pełnię dopiero w chwale niebieskiej, gdy nadejdzie czas odnowienia wszystkiego (Dz 3,21) i kiedy wraz z rodzajem ludzkim również świat cały, głęboko związany z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie (por. Ef 1, 10, Kol 1, 20, 2P 3, 10-13).

Chrystus wywyższony ponad ziemię wszystkich do siebie pociągnął (por. J 12, 32 gr.), powstawszy z martwych (por. Rz 6, 9) Duchą swego ożywiela zstąpił na uczniów i przez Niego ustanowił Ciało swoje, którym jest Kościół, jako powszechny sakrament zbawienia, siedząc po prawicy Ojca działa ustawicznie w świecie, aby prowadzić ludzi do Kościoła i przezeń mocniej ich ze sobą złączyć, a karmiąc ich Ciałem i Krwią własną uczynić ich uczestnikami swego chwalebego życia. Obiecane tedy odnowienie, którego oczekujemy, już się rozpoczęło w Chrystusie, postępuje dalej w zesłaniu Ducha Świętego i przez Niego trwa w Kościele, w którym przez wiarę zyskujemy pouczenie o sensie naszego życia doczesnego, doprowadzając do końca z nadzieją dóbr przyszłych dzieło powierzone nam przez Ojca w świecie i pracując nad naszym zbawieniem (por. Flp 2, 12).

Już przyszedł zatem do nas kres wieków (por. 1 Kor 10, 11), już ustanowione zostało nieodwołalnie odnowienie świata i w pewien rzeczywisty sposób już w doczesności jest ono antycypowane: albowiem Kościół już na ziemi naznaczony jest prawdziwą, choć niedoskonałą jeszcze świętością. Dopóki jednak nie powstaną nowe niebiosa i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka (por. 2 P 3, 13), Kościół pielgrzymujący, w swoich sakramentach i instytucjach, które należą do obecnego wieku, posiada postać tego przemijającego świata i żyje pośród stworzeń, które wzdychają dotąd w bólach porodu i oczekują objawienia synów Bożych (por. Rz 8, 19-22).

Złączeni zatem z Chrystusem w Kościele i naznaczeni Duchem Świętym, „który jest zadatką dziedzictwa naszego” (Ef 1, 14), nazywamy się prawdziwie

i jesteśmy synami Bożymi (por. 1 J 3, 1), ale jeszcze nie ukazaliśmy się z Chrystusem w chwale (por. Kol 3, 4), w której będziemy podobni Bogu, ponieważ ujrzymy Go, jako jest (por. 1 J 3, 2). Toteż „póki przebywamy w ciele, tułamy się daleko od Pana” (2 Kor 5, 6) i mając pierwiastki Ducha we wnętrzu naszym wzdychamy (por. Rz 8, 23) i pragniemy być z Chrystusem (por. Flp 1, 23). Ta sama zaś miłość przynagla nas, abysmy coraz bardziej żyli dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał (por. 2 Kor 5, 15). Usiłujemy tedy we wszystkim podobać się Panu (por. 2 Kor 5, 9) i przyoblekamy się w zbroję Bożą, abysmy mogli się ostać przeciw zasadzkom diabelskim i stawić opór w złym dniu (por. Ef 6, 11-13). A ponieważ nie znamy dnia ani godziny, musimy, w myśl upomnienia Pańskiego, czuwać ustawicznie, abysmy zakończywszy jeden jedyny bieg naszego ziemskiego żywota (por. Hbr 9, 27), zasłużyli wejść razem z Panem na gody weselne i być zaliczeni do błogosławionych (por. Mt 25, 31-46), i aby nie kazano nam jak sługom złym i leniwym (por. Mt 25, 26), pójść w ogień wieczny (por. Mt 25, 41), w ciemności zewnętrzne, gdzie „będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 22, 13 i 25, 30). Albowiem zanim panować będziemy z Chrystusem pełnym chwaty, wszyscy staniemy „przed trybunałem Chrystusowym, aby każdy zdał sprawę z czynów dokonanych w ciele, dobrych i złych” (2 Kor 5, 10), i na końcu świata „ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie życia, a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu” (J 5, 29, por. Mt 25, 46). Toteż mając na uwadze, że „utrapienie czasu mniejszego ani porównać nie można z przyszłą chwałą, który się w nas objawi” (Rz 8, 18, por. 2 Tm 2, 11-12), oczekujemy, mocni w wierze, „błogosławionej nadziei i przyszła chwała Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa” (Tyt 2, 13), „który przemieni ciało naszego uniżenia i upodobni je do ciała jasności swojej” (Flp 3, 21) i który przyjdzie, „aby być uwielbionym w świętych swoich i okazać się przedziwnym dla wszystkich, którzy uwierzyli!” (2 Tes 1, 10).

**Fragment Konstytucji o Kościele
„Lumen gentium”**

21 listopada Niedziela Chrystusa Króla [Łk 23, 35-43]

„Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet mówiąc: Jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie.”

Jakież odmienny sposób ogłoszenia królewskiej godności. Gdzie przepych, splendor? Tylko drwiny, szyderstwa i cierpienie. Skoro Jezus przeszedł to wszystko, choć nic nie zawiązał, to dlaczego ja się dziwię, gdy mnie życie przyginała, gdy drwią ze mnie w pracy, gdy nikt nie zechciał mi pomóc. Pomyśl, nie jesteś sam, jest ktoś kto ciebie doskonale rozumie. To twój Król, tylko czy przypadkiem to nie ja jestem żołnierzem z gąbką pełną octu?

28 listopada I Niedziela Adwentu [Mt 24, 37-44]

„Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślicie, Syn człowieczy przyjdzie.”

Nie znacie dnia, ani godziny... Chrystus wymaga od nas pełnej gotowości. Powinniśmy żyć tak, abysmy każdego dnia gotowi byli stanąć przed Bogiem i zdać ostateczny raport z życia. Czas przecieka przez palce. Na co ja czekam? Po co ja właściwie żyję? Dlaczego odwlekam swoje nawrócenie? Dlaczego nie staram się być dobrym człowiekiem od zaraz? Ciągle „jeszcze trochę”, „jeszcze nie teraz”, „zmienię się, ale kiedyś”. Dlaczego na jutro odkładam nie załatwione sprawy? Jutro? Jutro może być za późno...

30 listopada Święto św. Andrzeja Apostoła [Mt 4, 18-22]

„Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.”

Oto stoję u drzwi i kołaczę, a jeśli ktoś postyży mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał. W ten sposób można sparafrazować, przestanie dzisiejszej Ewangelii. Jezus na nowo przypomina nam o naszym podstawowym powołaniu, powołaniu do świętości, świętego apostołstwa, apostołstwa prostego, polegającego na zaufaniu i wyzbyciu się tego co moje. Czy potrafisz jeszcze mieć wiarę w to, że mogą być święty, czy potrafisz jeszcze tak jak święty Andrzej, patron dnia dzisiejszego, zaprzeć się samego siebie w imię miłości do Boga, tego który nieustannie stoi i puka do wrót naszego serca.

Oktadka:

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wręcza nominację generalską Biskupowi Tadeuszowi Płoskiemu – Pałac Prezydencki, 8 listopada 2004 r.



Iluzja staje się rzeczywistością

Idea sztucznego stworzenia człowieka jest bardzo stara. Już w XIII w. alchemicy mieli podejmować próby stworzenia sztucznego człowieka w probówce. Czas sprawił, że ludzie stali się zapewne inteligentniejsi, ale nie mądrzejsi, ponieważ nadal uganiają się za ową obłądną mrzonką.

Biskup Polowy Tadeusz Płoski – generałem brygady

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wręczył 8 listopada br. nominację na stopień generała brygady Biskupowi Polowemu Tadeuszowi Płoskiemu. W uroczystości, która odbyła się w Pałacu Prezydenckim uczestniczyli m.in. Prezes Rady Ministrów Marek Belka, Wicemarszałek Senatu Jolanta Danielak, Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński i generał Czesław Piątas, przedstawiciele Parlamentu, Sztabu Generalnego WP, członkowie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, ministrowie w Kancelarii Prezydenta RP, Szef Sztabu Generalnego WP, Abp Sławoj Leszek Głódź Biskup Warszawsko-Praski. W darze od Prezydenta RP Bp Płoski otrzymał szablę.

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski:

Oto w przededniu Święta Niepodległości, wręczyłem nominację na stopień generała brygady nowemu ordynariuszowi polowemu Wojska Polskiego, Księdzu Biskupowi Tadeuszowi Płoskiemu. To jest dowód, jak bardzo szanujemy miejsce i działalność Ordynariatu Polowego, jak bardzo państwo polskie i siły zbrojne są wdzięczne za to wszystko, co uczyniliście do tej pory dla budowania bojowego ducha, odpowiedzialności za podejmowane zadania w Wojsku Polskim. Nie jest więc to przypadek, że przed tym wielkim świętem polskiej niepodległości odbywa się ta uroczystość. Jest to również dowód uznania dla Waszej Ekszelencji, dowód szacunku i chciałbym, żeby osobiście Ksiądz Generał przyjął te słowa, ale także chciałbym, żeby były one odebrane jako wyraz uznania dla dorobku całego środowiska duszpasterstwa wojskowego, dla tego wszystkiego, co przez ostatnie kilkanaście lat a także wcześniej – w bogatej przecież tradycji – miało miejsce. Nie miałem okazji uczestniczyć w ingresie Biskupa Polowego, pozwólcie więc, że wyrażę swoją satysfakcję, że wysoka godność Biskupa Polowego Wojska Polskiego przypadła właśnie temu człowiekowi, osobie dla duszpasterstwa tak bardzo zastrzeżonej. Ksiądz Biskup był bowiem jednym z tych, którzy tworzyli podwaliny pod wielkie dzieło organizacji Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Oddelegowany w 1992 roku z duszpasterstwa akademickiego w Olsztynie do chlubnej, ale zarazem niezwykle trudnej i odpowiedzialnej misji w naszej armii, dał się poznać jako duchowny, który chce rozumieć i rozumie problemy tego środowiska. Dzisiejszy akt nominacyjny proszę traktować jako dowód uznania dla osobistych osiągnięć, które stały się udziałem Księdza Biskupa na licznych polach działań podejmowanych z myślą o naszej armii. Świetnie przecież Ksiądz Biskup odnalazł się w roli naczelnego redaktora pisma „Nasza Służba”, które promuje uniwersalne i ponadczasowe wartości, umacnia duchową postługę kapelanów wojskowych oraz morale żołnierzy i oficerów. Wzorowo wypełniał obowiązki kapelana w Biurze Ochrony Rządu. Ostatnio był powszechnie szanowanym i lubianym kanclerzem Kurii Polowej w Warszawie. Ale też warto dodać, że Ksiądz Biskup Tadeusz Płoski jest absolwentem studium operacyjno-strategicznego Akademii Obrony Narodowej.

Opanował więc zasady i reguły, którymi rządzi się nowoczesne wojsko i przenosi tę wiedzę do służby naszych kapelanów wojskowych. W siłach zbrojnych nie jest łatwo zdobyć autentyczny szacunek i zaufanie podwładnych. Księdzu, jeszcze nie jako biskupowi, do tej pory to się udało. Życzę więc dzisiaj, aby już jako generałowi, udawało się to jeszcze bardziej, aby ten stan dobrego kontaktu, zaufania, wzajemnej życzliwości ze środowiskiem wojskowym pogłębiał się i rozszerzał. Trzeba kochać wojsko, aby głęboko wejść w trudne sprawy dnia codziennego naszych garnizonów i tylko nieliczni to potrafią. Ale



(am)



misję. Kilka dni temu Ksiądz Biskup powiedział bardzo skromnie, że do nowego wyzwania musi dojrzewać, pilnie uczyć się bycia ojcem diecezji polowej. Zgadzam się z tymi słowami i całym sercem jestem z Księdzem Biskupem i niech również w tym trudnym powołaniu towarzyszy Księdzu Generałowi pamięć sławnych poprzedników – biskupów: Władysława Bandurskiego, Stanisława Galla i Józefa Gawliny, a przede wszystkim – arcybiskupa gen. dywizji Sławoja Leszka Głódzia, który stworzył ten najwspółczesniejszy, najbardziej adekwatny model działalności Ordynariatu.

Jestem przekonany, że kontynuacja jest koniecznością, bowiem gdy widzimy, jak bardzo arcybiskup zaszkarbił sobie sympatię kadry wojskowej i żołnierzy, ale także osób, które z życiem publicznym i obywatelskim w Polsce są związane – niewątpliwie należy nawizywać do jego dorobku i tego, co pozostawił. Ale – wierzę, że Ekscelencja Arcybiskup się nie pogniewa za te sło-

wa – trzeba pamiętać, że człowiek o tyle jest ważny, o ile pozostawia swój własny ślad, o ile potrafi być twórczy, otwarty, gotowy wobec nowych zadań. Przed nami jest wiele trudnych spraw, które już znamy i które trzeba będzie wspólnie rozwiązywać. Ale przecież będą i te, które są jeszcze nieznanne, zupełnie nowe wyzwania, które przynosi współczesny świat. I tym wyzwaniom trzeba sprostać, będąc bogatym doświadczeniem poprzedników, ale przede wszystkim silnym własną pracą, własną gotowością, twórczością, odpowiedzialnością oraz umiejętnością organizowania ludzi wokół siebie i tych ważnych spraw, które będą nas czekać. Jestem przekonany, że Ksiądz Biskup Generał jest gotowy, jest przygotowany i że podejmuje te zadania z niezbędnym doświadczeniem, ale także i tą świeżością, która jest potrzebna, żeby na wiele spraw spojrzeć po nowemu. Z całego serca jako Prezydent Rzeczypospolitej i Zwierzchnik Sił Zbrojnych RP życzę Księdzu Generałowi sukcesów. Wierzę, że pod jego kierownictwem Ordynariat Polowy będzie dalej się rozwijał, że będzie wypełniał jak do tej pory znakomicie swoje obowiązki, ale także będzie umiał odpowiedzieć na to nowe i trudne, które jeszcze jest przed nami. Wszystkiego dobrego!

(tekst za Kancelarią Prezydenta RP)

Biskup Polowy ks. dr Tadeusz Płoski:

**Panie Prezydencie
Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,
Panie, Panowie Ministrowie,
Panowie Generałowie,
Szanowni Państwo**

Pragnę podziękować Panu Prezydentowi za mianowanie mnie, pełniącego zaledwie od tygodnia urząd biskupa polowego, na stopień generała brygady. Nominacja jest uznaniem ze strony Pana Prezydenta dla Ordynariatu Polowego i duszpasterstwa Księżych Kapelanów w Wojsku Polskim. Polacy darzą Wojsko Polskie i kapelanów wojskowych wielkim zaufaniem. Kojarzy im się ono z takimi wartościami, jak godność, patriotyzm, pokój, odpowiedzialność i dyscyplina. Wojsko to szkoła życia – twarda, ale dająca ogromną satysfakcję z dobrze spełnionego obowiązku. To służba Ojczyźnie, zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, obrona i niesienie pokoju. To także profesjonalizm i wielkie zaangażowanie w sprawy obronności i bezpieczeństwa Ojczyzny i innych narodów świata. Zapewniam o moim głębokim szacunku dla Urzędu Pana Prezydenta i Zwierzchnika Sił Zbrojnych, dziękując jednocześnie za to, że jeden z naszych księży – ks. płk Jan Domian może pełnić także posługę kapelana przy Urzędzie Pana Prezydenta. Słowa wdzięczności kieruję pod adresem Pana Ministra Obrony Narodowej – Jerzego Szmajdzińskiego. Z pełnym przekonaniem możemy powiedzieć, że Wojsko Polskie i księża kapelani godnie kontynuują chlubne tradycje naszych Ojców. Polska armia modernizuje się, dostosowując się do nowoczesnych wymagań. Uczestniczymy w misjach pokojowych i stabilizacyjnych w wielu miejscach na świecie. Polscy żołnierze są oceniani przez naszych sojuszników z NATO. Polska daje dowód poczucia odpowiedzialności za pokój i bezpieczeństwo na świecie. Za losy nasze i przyszłych pokoleń. Najserdeczniej pragnę podziękować Jego Ekscelencji, Księdzu Arcybiskupowi Generałowi

Sławojowi Leszkowi Głódziowi, trzeciemu Biskupowi Polowemu Wojska Polskiego i memu Poprzednikowi. W szkole Waszej Ekscelencji mogłem uczyć się przez ponad dwanaście lat kapelańskiego i żołnierskiego rzemiosła, męstwa i pobożności, łączenia spraw wiary z troską o Najjaśniejszą Rzeczypospolitą. Przejmuję od Ekscelencji zorganizowaną strukturę duszpasterstwa wojskowego. Drzwi polskich koszar i instytucji wojskowych zostały dziś już otwarte dla Chrystusa... Żołnierze i oficerowie mają wypróbowanych przyjaciół pośród kapelanów wojskowych, którzy mocno wrosli w strukturę armii i dobrze rozumieją żołnierzy. Panu Ministrowi Markowi Ungierowi, Szefowi Gabinetu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dziękuję za życzliwość, wieloraką pomoc i zrozumienie dla spraw Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Jest Pan Minister naszym niezawodnym Przyjacielem.

Szczególny respekt mają żołnierze i kapelani przed Sztabem Generalnym Wojska Polskiego, jako centralnym organem dowodzenia strategicznego całością Sił Zbrojnych. Ale dzięki Panu Generałowi Czestawowi Piętasowi relacja między dowodzącymi a dowodzonymi mierzona jest nie tylko żołnierskim rozkazem, ale także ludzkim podejściem, sercem i zrozumieniem. I za to dziękuję.

Bliskie naszemu kapelańskiemu sercu jest dowództwo Garnizonu Warszawa i Pan Generał Brygady Jan Klejszmit. Dzisiaj nie wyobrażamy sobie liturgii z ceremoniałem wojskowym bez udziału Pododdziałów Reprezentacyjnych. Na ręce Pana Generała składam biskupie i kapelańskie podziękowanie.

Wszystkim tu obecnym, Paniom, Panom, zaproszonym Gościom, którzy reprezentujecie tak ważne Instytucje, składam serdeczne „Bóg zapłać” prosząc o wsparcie modlitewne, logistyczne i dobrą radę.

Szczęść Boże!



Nie wystarczy odzyskać wolność, ale trzeba ją ochraniać

Msza św. w intencji Ojczyzny w Bazylice Św. Krzyża



Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płóski 11 listopada br. celebrował Mszę św. w intencji Ojczyzny w stołecznej Bazylice Św. Krzyża. W kazaniu powiedział, że „nie wystarczy odzyskać wolność, ale trzeba ją ochraniać i troszczyć się tak, jak o płomyk ognia, który dopiero co się zapalił i drży przy każdym podmuchu wiatru. Każde pokolenie musi o tę wolność zabiegać, musi trudzić się koło niej, musi przezwyciężać to wszystko, co stanowi dla niej zagrożenie”.

W Eucharystii uczestniczyli m.in. Szef Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Min. Marek Ungier, przedstawiciele Parlamentu, Rządu, Wiceminister Obrony Narodowej Maciej Górski, generacja na czele z Szefem Sztabu Generalnego WP – Panem Generatem Czesławem Piątasem, Władze Miasta Stołecznego Warszawy i Jolanta Kwaśniewska – Małżonka Prezydenta RP.

Przed Mszą św. odśpiewano Hymn państwowy. W kazaniu Bp Płóski wśród zagrożeń wolności wskazał na zło, które opanowuje ludzkie serca i umysły, a także na zło, które wkrada się w struktury i instytucje społeczne. W tym kontekście kaznodzieja przypomniał słowa Ojca Świętego: „(...) sprzymierzenie się demokracji z relatywizmem etycznym pozbawia życie społeczeństwa cywilnej trwałości, moralnego punktu odniesienia, odbierając mu, w sposób radykalny, zdolność rozpoznawania prawdy” (*Veritatis splendor*, 101).

– Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflovany totalitaryzm – dodał. Zdaniem Biskupa Polowego WP uzdrowienie życia publicznego mogłoby się toczyć pod znakiem Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, którego 20 rocznicę śmierci obchodziliśmy niedawno.

Bp Płóski przypomniał, że honor, męstwo, odwaga, wierność sprawie stanowiły siłę moralną pokolenia wybijającego się na niepodległość w 1918 roku. Te wartości są niezbędne i dzisiaj. Ich brak obnaża deficyt patriotyzmu, czyli umiłowania własnej Ojczyzny.

Kaznodzieja zachęcał do czuwania, aby zachować dar wolności, którym zostaliśmy obdarowani przez Stwórcę.

Bp Płóski powiedział, że chciałby, aby słowa „Zostań z nami, Panie” nie były tylko wyrte na jego biskupim herbie, ale przede wszystkim, by zostały zapisane w naszych sercach i rozbrzmiewały we wspólnotach rodzinnych, parafialnych, jednostkach wojskowych, w szpitalach i sanatoriach, w szkołach oficerskich i centrach szkolenia, na poligonach i miejscach ćwiczeń.

Kaznodzieja pozdrowił wszystkich żołnierzy w naszej Ojczyźnie, a w sposób szczególny tych, którzy pełnią misję pokojowe i stabilizacyjne: w Iraku, w Afganistanie, Bośni i Hercegowinie, Kosowie, Syrii i Libanie, a także żołnierzy wykonujących zadania w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli i Mons.

„Chylę czoła przed Weteranami i Kombatan-tami, a także Emerytami Wojskowymi. To dzięki Wam czujność narodowa, o której mówi Ojciec Święty Jan Paweł II, była i jest podtrzymywana w narodzie polskim”.

Biskup Polowy WP podkreślił, że nieodzownym warunkiem budowania kultury pokoju jest przebaczenie. Aby usunąć mur uprzedzeń i zemsty konieczny jest pierwszy krok ze strony tego, kto prosi o przebaczenie i sam przebacz – dodał.

Bp Płóski wskazał także na konieczność miłosierdzia.

Na zakończenie Mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę”.

W godzinach południowych Bp Płóski uczestniczył w uroczystej odprawie wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Piłsudskiego.

Rafał Chromiński



„Królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17, 21)

Fragmenty kazania Biskupa Płockiego

(11 listopada 2004, Bazylika św. Krzyża)

...Gromadzimy się w tej Świątyni dla uczczenia 86. Rocznicy Odzyskania przez naszą Ojczyznę Niepodległości.

Spoglądając na teraźniejszość, na rzeczywistość polską, europejską, światową, podobnie jak faryzeusze z dzisiejszej Ewangelii zadajemy sobie pytanie – gdzie jest Królestwo Boże? Gdzie Ono jest? Bo wśród nas go nie widać, nie można go zauważyć w relacjach międzyludzkich, w relacjach między rządzącymi a rządzonymi. Gdzie Ono jest?

To pytanie zapewne zadawali nasi Przodkowie, nasi Ojcowie przez 123 lata zaborczej niewoli. Każdy rok niewoli mógł utwierdzać ich w przekonaniu, że budowanie Królestwa Bożego na ziemi, pośród ludzi jest niemożliwe. I byłoby to prawdą, gdyby nie dzień 11 listopada 1918 roku. Kościół przez cały czas modlił się o wolność Ojczyzny. Śpiewał w świątyniach pieśń błagalną, religijną i narodową:

*„Ty, którzy potem tknięty jej upadkiem
Wspierał walczących za najświętszą sprawę
I chcą świat cały mieć jej męstwa świadkiem –
W nieszczęściach samych pomnażał jej stawę.
Powstała z grobu na Twe władne słowo
Polska, wolności narodów chorąży.
Pierzchnęły straża, a ponad jej głową
Znowu swobodnie Orzeł biały krąży”.*
(Alojzy Feliński, *Boże coś Polskę*).

Władne Słowo Boże wskrzesiło Polskę z grobu niewoli. Stało się to 11 listopada 1918 roku. Był to cud dziejowy. Bóg – Pan historii stworzył warunki niepodległości. Załamała się przemoc zaborców. Po czterech latach wojny zamilkły armaty, ustały przemoc, krzywda, wyzysk, ucisk, niesprawiedliwość, poniżenie. Sprawdziła się wizja Stanisława Wyspiańskiego: „(...) z polskiego Akropolu – Wawelu wyjeżdżał oto rydwan, zaprzężony w ogniste rumaki, na rydwanie jaśniejący zmartwychwstały Chrystus – Symbol, zapowiedź zmartwychwstania Polski”. Okazało się też, że wielcy romantycy nie byli fantastami, „tworząc” w swych dziełach Polskę, której nie było na mapie...

Ojciec Święty Jan Paweł II przypomina nam, że „Czuwać – to nie pozwolić na to – aby marnowało się to, co ludzkie i co polskie, to co chrześcijańskie na tej ziemi”...

„Zostań z nami, Panie”, kiedy czas naszych dziejów wkroczył już w III tysiąclecie. Zostań i pomagaj nam stale iść tą drogą, która prowadzi do domu Ojca. „Rozdarły bowiem obraz naszego świata – jak pisze Ojciec Święty Jan Paweł II – który wszedł w nowe tysiąclecie z widmem terroryzmu i tragedii wojny, bardziej niż kiedykolwiek wzywa chrześcijan, by przeżywali Eucharystię jako wielką szkołę pokoju” (List apostolski, *Mane nobiscum, Domine*, 27). Ojciec Święty – Syn oficera Wojska Polskiego – Prorok, który przemawia w imieniu Boga, przynaglany troską o każdego człowieka i całą ludzkość, wiarygodnie wskazuje nam drogę pokoju. Chociaż głosi pokój i jest budowniczym też nie jest Kościół, tak bardzo mobilizowany przez Niego do działań na rzecz pokoju. Siłę Kościoła stanowią, zdaniem Papieża, mężczyźni i kobiety, którzy w ciszy modlą się

i pracują, ożywiani mocną wiarą i konkretną wielkodusznością, uważający za znacznie skuteczniejszą dla zapewnienia pokoju w świecie inteligencję serca niż „inteligentną broń” (O. Pasquale Borgomeo SJ)...

Nieodzownym warunkiem budowania kultury pokoju jest przebaczenie. Aby usunąć mur uprzedzeń i zemsty konieczny jest pierwszy krok ze strony tego, kto prosi o przebaczenie i sam przebacza.

Moi Drodzy!

Aby budować jedność, musimy pamiętać także o miłosierdziu. Naszej chrześcijańskiej drodze powinna towarzyszyć postawa dzielenia się z najuboższymi. Świat, który nas otacza jest pełen tragedii, głodu, chorób, samotności starców, trudności przeżywanych przez bezrobotnych, przeciwności losu znoszonych przez emigrantów. Tylko po wzajemnej miłości i trosce o potrzebujących zostaniemy rozpoznani jako prawdziwi uczniowie Chrystusa (por. J 13, 35; Mt 25, 31, 46)...

Umiłowani w Chrystusie!

Dzisiaj, w Święto Odzyskania Niepodległości, ogarniamy refleksją naszą Ojczyznę. Tę, która jest już niepodległą i wolną. Ojcowie naszej niepodległości dobrze wiedzieli, że nie wystarczy odzyskać wolność, ale trzeba ją ochraniać i troszczyć się tak, jak o płomyk ognia, który dopiero co zapalił się i drży przy każdym podmuchu wiatru. Każde pokolenie musi o tę wolność zabiegać, musi trzymać się kogoś, musi przewycięzać to wszystko, co stanowi dla niej zagrożenie.

Zagrożeniem zaś dla wolności jest zło, które opanowuje ludzkie serca i umysły. Zagrożeniem jest zło, które wkrada się w struktury i instytucje społeczne. Namnożyło się wiele nieprawości w naszym życiu publicznym. Afera goni aferę, komisje śledcze wkrótce mogą zastąpić główną instytucję państwa. Immunitety chronią nieprawości, czy wręcz przestępstwa, hedonistyczni, ogarnięci konsumpcjonizmem i relatywizmem etycznym. Przed tą groźbą

przestrzegal nas Ojciec Święty: „Sprzymierzenie się demokracji z relatywizmem etycznym pozbawia życie społeczności cywilnej trwałości, moralnego punktu odniesienia, odbierając mu, w sposób radykalny, zdolność rozpoznawania prawdy” (Jan Paweł II, *Veritatis splendor*).

Czyż uzdrowienie (sanacja) życia publicznego nie mogłoby się toczyć pod znakiem Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, którego 20 rocznicę śmierci obchodziliśmy niedawno? Czy nie powinien patronować naszym przemianom wewnętrznym i ich skutkom społecznym w życiu Narodu? Bowiem bez przemiany wewnętrznej nie będzie przemiany zewnętrznej. Naprawa życia publicznego wymaga rewolucji ducha, a więc trzeba zło dobrem zwyciężać! Honor, męstwo, odwaga, wierność sprawie stanowiły siłę moralną pokolenia wybijającego się na niepodległość w 1918 roku. Te wartości są niezbędne i dzisiaj. Ich brak obnaża deficyt patriotyzmu, czyli umiłowania własnej Ojczyzny. Seneka Młodszy mawiał, że Ojczyznę „kocha się nie dlatego, że wielka, ale dlatego, że swoja”. Natomiast ks. Jan Długosz kreśląc wstęp do „Dziejów Polskich” napisał, że „Ojczyźnie każdy jest winien tyle, na ile go stać”. Służmy więc naszej Matce-Ojczyźnie jak najlepiej i najwierniej. Stać nas bowiem na więcej!

Amen.



To wielki dar a zarazem tajemnica Twojego powołania

Homilia J. E. Ks. Arcybiskupa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, wygłoszona podczas liturgii święceń biskupich ks. prał. Tadeusza Płoskiego w Katedrze Polowej.

Księżo Prałacie Tadeuszu!

Przed chwilą wysłuchałeś wskazań, jakie Pontyfikat Rzymski kieruje do Ciebie, jako kapłana, który za chwilę ma przyjąć sakrę biskupią i podjąć nową postać w Kościele, który jest w Polsce, w charakterze biskupa polowego. Pozwól, że w tej chwili dołączę kilka myśli od siebie.

Ojciec Święty Jan Paweł II napisał książkę z okazji złotego jubileuszu swojego kapłaństwa i zatytułował ją „Dar i tajemnica”. Tymi dwoma słowami określił swoje powołanie kapłańskie i biskupie. Oddaję one w pełni istotę sakramentu kapłaństwa, który kiedyś przyjąłeś i biskupstwa, które dziś masz przyjąć. Jest to wielki dar a zarazem tajemnica Twojego powołania i Twojej postugi. Otrzymałeś dar życia od Twoich rodziców, Henryka i Kazimierza, przychodząc na świat 9 marca 1956 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego usłyszałeś głos powołania kapłańskiego i wstąpiłeś do Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie; tam też, w konkatedrze św. Jakuba, otrzymałeś święcenia kapłańskie dnia 6 czerwca 1982 r. z rąk śp. Biskupa Jana Obłęka.

Po krótkim doświadczeniu pracy duszpasterskiej w parafii św. Józefa w Mrągu rozpocząłeś studia na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, uwienczone magisterium w 1986 r. i podjąłeś pracę w Kurii i Sądzie Biskupim Diecezji Warmińskiej. W 1992 r. przyszedłeś do pracy duszpasterskiej w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego i uzyskałeś stopień doktora prawa kanonicznego w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Jako kapelan pełniący postać duszpasterską ukończyłeś też Podyplomowe Studium Operacyjno-Strategiczne Akademii Obrony Narodowej w Warszawie.

Biskup Polowy Stanisław Leszek Głódź powierzył Ci wielorakie zadania i obowiązki, jak na przykład redakcję pisma Ordynariatu „Nasza Służba”, specjalną troskę duszpasterską w charakterze kapelana Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSWiA, a także postać referenta i opiekuna alumnów Wyższego Seminarium Duchownego Ordynariatu Polowego. Nie zaniedbując obowiązków duszpasterskich, podjąłeś także od 1988 r. wykłady z prawa wyznaniowego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W 2001 r. Biskup Polowy zlecił Ci także urząd kanclerza Kurii Polowej. W dniu 16 października Ojciec Święty mianował Cię Biskupem Polowym Wojska Polskiego w Rzeczypospolitej. Przejmujesz więc całe dziedzictwo duszpasterskie w Wojsku Polskim po Twoim poprzedniku Ks. Arcybiskupie Stawou, pełniącym dziś postać w Diecezji Warszawsko-Praskiej. Duszpasterskie doświadczenie, jakie zdobyłeś na przestrzeni kapelańskiej postugi w Wojsku Polskim, daje Ci praw-



dziwy obraz wyzwani i zadań, jakie stoją przed Tobą w personalnej diecezji wojskowej na terenie całej Rzeczypospolitej.

Zostajesz biskupem, aby wraz z kapelanami i przez nich nieść postać sakramentalną i duszpasterską żołnierzom i ich rodzinom, dzielić ich dole i niedole, być obecnym z nimi tam, gdzie są postani, czasem w rejonach, gdzie pokój jest zagrożony, gdzie ludzie są zwaśnieni, narażając niejeden raz na niebezpieczeństwo swoje zdrowie i życie. Biskup i kapelan wojskowy nie idzie z żołnierzami, aby prowadzić wojnę z przeciwnikiem, ale idzie po to, aby żołnierze, którzy spełniają swoje obowiązki względem Ojczyzny, czy też pełnią postać w wymiarach międzynarodowych formacji rozjemczych, mogli mieć duchowe wsparcie, ukojenie w bólu i umocnienie w przekonaniu, że nie wolno nigdy niszczyć człowieka i jego godności i wszelkiego dobra, które jest owocem myśli twórczej i pracy rąk ludzkich; aby nie tracili nadziei na zwycięstwo dobra nad złem.

Księżo Tadeuszu!

Pamiętaj, że masz być przede wszystkim duszpasterzem. Duszpasterzem Twoich współbraci

kapelanów i żołnierzy. Masz ich umacniać w wierze, nadziei i miłości. Masz pracować nad formacją wewnętrzną Twoich kapłanów, aby pełniąc postać w Wojsku Polskim, jak najlepiej realizowali swoje powołanie kapłańskie. Niełatwe to zadanie i zapewne masz tego świadomość ubogaconą dwunastoletnim doświadczeniem. Razem z biskupami współkonsekrującymi, ze wszystkimi kapłanami tu obecnymi i wiernymi uczestniczącymi w tej konsekracji bezpośrednio czy duchowo, modlimy się, abys w tym duchu realizował Twoje biskupie posługiwanie; aby nigdy nie zaistniał jakiś mur, który by Cię oddzielał od Twoich kapłanów i od ludzi pełniących służbę, niezależnie od stopnia w hierarchii wojskowej. Niech Cię wspomaga w tym posługiwaniu Jezus Chrystus, do którego odwołujesz się w Twoim zawołaniu: Mane nobiscum, Domine – Zostań z nami, Panie. Niech otoczy Cię płaszczem swej opieki Hetmanka Wojska Polskiego, Najświętsza Maryja Panna, Matka Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.

Warszawa, 30 października 2004 r.

By serce w nas pałało, gdy łamie dla nas Chleb

Z Biskupem Polowym WP Tadeuszem Płoskim rozmawia Rafał Chromiński

16 października 2004 r. ogłoszono decyzję Ojca Świętego o mianowaniu Eksceleńcji Biskupem Polowym WP. Jak Ks. Biskup przyjął tę decyzję?

Każda taka decyzja jest dla mnie częściowo zaskoczeniem, chociaż jak każdy żołnierz nosi w plecaku butawę generalską, tak samo każdy kapłan może stanąć przed większymi wyzwaniem, z jakimi wiąże się posługa biskupia. Kościół liczy wówczas na dyspozycyjność, bo Kościół jest depozytariuszem i przekazicielem tych wielkich darów, które pozostawił w nim Chrystus. Ta decyzja jest dla mnie wyzwaniem, ale nie zupełnie zaskoczeniem, chociaż z lekkim, z pewną trwogą tę decyzję przyjmuję. Jednocześnie ufam Chrystusowi, jedynemu i najwyższemu Kapłanowi, Który powołując, wyposaża nas w pewne predyspozycje, wspiera swoją łaską, daje światło, rozeznanie. Dzięki tym darom Chrystus prowadzi, by ten, którego powołuje mógł wypełnić swoje powołanie zgodnie z jego wolą i zamysłem. Łatwiej było mi tę decyzję podjąć, jako że przez niemal 13 lat przygotowywałem się do niej w wymiarze wojskowym i kapelańskim, nie mówiąc o 22 latach kapłaństwa Chrystusowego. Można powiedzieć, że jako Biskup Polowy WP jestem „własnego chowu”. W szeregach kapelańskich wzrastałem, pełniłem posługę kapelana na różnych odcinkach, pełniłem różne funkcje w Kurii Polowej.

Mogę powiedzieć, że takiego biskupa otrzymaliście, jakiegoście wymodlili. Proszę także wiernych Diecezji Wojskowej o wsparcie modlitwne w mojej posłudze biskupiej, bym był godny powierzonej mi misji, bym w duchu woli Bożej ją realizował.

Ta nominacja jest także dla mnie wielką radością i mam nadzieję, że także dla księży kapelanów, że jest nowy Biskup Polowy. „Wiem Komu zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”. Oby ci, którzy mi zaufali, z tego powodu, z powodu mej posługi nigdy się nie zawstydzili.

Jak rozpoczęła się przygoda Ks. Biskupa z duszpasterstwem wojskowym?

Abp Sławoj Leszek Głódź, obecny Biskup Ordynariusz Warszawsko-Praski zaprosił mnie do współpracy w 1992 r. To pierwsze spotkanie było bardzo krótkie i spontaniczne. Odwiedziłem wówczas w Kurii Polowej, która mieściła się przy ul. Długiej w rezydencji Biskupów Polowych, swego starszego kolegę ze studiów i z Wydziału Prawa Kanonicznego KUL, ówczesnego Kanclerza ks. mjr. Andrzeja Dziegę. W tym czasie Ordynariat Polowy WP był w potrzebie, organizowało się duszpasterstwo wojskowe i jego struktury, powstawały dekanaty, parafie, ośrodki duszpasterskie. Zbliżałem się do ukończenia mojego doktoratu, który pisałem z prawa procesowego małżeńskiego. Miałem wówczas szczęście spotkać się po raz pierwszy w życiu z Biskupem Polowym Sławojem Leszkiem Głodziem. W obecności ks. mjr. Dziegi i Bpa Głódzia podjąłem decyzję, że jeśli tylko mój Pasterz Abp Edmund Piszcz pozwoli, jestem gotów od jutra stanąć do zadań związanych z posługą kapelańską. Obecny Biskup Sandmierski Andrzej Dziega po latach przypomniał mi, że w ocenie Bpa Głódzia moja decyzja była szybka i jestem „zwarty i gotowy”. Wcześniej wiele słyszałem o Abp. Głodziu, że jest zasadniczym człowiekiem, że bardzo szybko odczytuje znaki czasu i wprowadza je w życie. Charakterystycznie odpowiadają mi tacy ludzie i osoby które także lubię sytuację „albo, albo” – „krótka piłka, długa serw”. Chciałem pod tą batutą dalej realizo-



wać swoje powołanie kapelańskie. Zgodę od Abpa Piszcz otrzymałem. Oddelegował mnie do duszpasterstwa wojskowego na 5 lat. W czerwcu 1993 r. obroniłem pracę doktorską. Początkowo stanąłem w szeregu na stanowisku notariusza. Pomagałem w duszpasterstwie wojskowym przy Katedrze Polowej przy ul. Długiej, gdzie zamieszkałem.

Od ponad 12 lat pełni Eksceleńcja posługę kapelana. Jako jedyny Biskup w Polsce ukończył Eksceleńcja Podyplomowe Studium Operacyjno-Strategiczne (PSOS) w Akademii Obrony Narodowej (AON) w Warszawie-Rembertowie. Czy zdobyta tam wiedza pomoże w posłudze biskupiej?

Nie odbyłem zasadniczej służby wojskowej. Biskup Polowy WP chcąc bym poznał zapach poligonu, smak pracy sztabowej, postanowił mnie – po pomyślnie przeprowadzonej rozprawie doktorskiej – skierować na PSOS w AON Warszawie-Rembertowie.

Miałem to szczęście, że mogłem studiować na PSOS. O tym studium mówi się „generalska szkoła”. Trzeba je ukończyć, żeby być generałem. Kiedy w 1993 r. Biskup Polowy Sławoj Leszek Głódź skierował mnie na te zajęcia, też zadawałem sobie to pytanie co to mi da dla mego duszpasterstwa i kapelańskiej posługi. Na kursie byłem najmłodszy stopniem – kapitanem; było także 2 podpułkowników i 33 pułkowników. Pierwsze dni i miesiące to okres wzajemnego poznawania się. Niektórzy może odbierali mnie jako kogoś „przyslanego przez Watykan”, osobę, która będzie pisała raporty, meldowała. Patrzone na moje zachowanie, z kim przebywam, gdzie wychodzę, jak się modlę. Moja grupa oficerów była dla mnie wyrozumiała i szybko mnie zaakceptowała. Stałem się jednym z nich, choć stopniem byłem najmłodszym. Mile wspominałem zajęcia ze strategii, prace na mapach sztabowych.

Pewnej strategii musimy się uczyć na różnych odcinkach naszego życia. Strategia, zwłaszcza jej metodologia, jako narzędzie przydaje mi się w duszpasterstwie wojskowym. Mówi się o strategii życia mał-

żeńskiego, rodzinnego, o strategii w firmach, konkretnych, o strategii naszego państwa, o strategii Unii Europejskiej. Ja przekładałem strategię, której się uczyłem na niwę duszpasterstwa wojskowego. Wiele to daje, jest to pewien instrument, pewne mechanizmy, z którymi się człowiek zapoznaje. Jest to logiczne, ścisłe myślenie. Tego zorganizowania, dyscypliny i mechanizmów organizacyjno-administracyjnych potrzeba także w wymiarze Kościoła, zarówno lokalnego, jak i Kościołów partykularnych. Teraz jako Pasterz Ordynariatu Polowego WP na grunt Diecezji Wojskowej chciałbym przenosić nie tylko mechanizmy typowo logiczne, metodologiczne, chociaż one powinny mi pomagać. Ale to nie wszystko.

Do tej pory byłem kolegą, przyjacielem, jednym z szeregu kapelanów i oficerów. Teraz muszę stawać się ojcem. To wzrastanie w tym ojcostwie jest moim wyzwaniem i zadaniem, do realizacji którego trzeba wiele łaski Bożej, by być godnym powołania do posługi pasterskiej, a jednocześnie pokornym. Nie na tyle pokornym, że aż pysznym, ale realistą. Nie chciałbym być tylko takim „zaprogramowanym robotem”, ale przede wszystkim kimś, kto ma serce, uczucia, kto wzrastał w różnych środowiskach, które go kształtowały. Wiele tego depozytu, który nazywam skarbem wyniosłem z domu rodzinnego. Są to Mama, Tata, Rodzeństwo, najbliżsi. Na drodze mego kapłaństwa spotykałem wiele grup modlitwanych, w duszpasterstwie akademickim. To sobie bardzo cenię. Jest to dobra „szkoła jazdy”. Daje ona bogactwo przeżyć, które się już dokonały, ale także pewnych doświadczeń, do których zawsze można się odnieść – i w tych najtrudniejszych momentach, i w tych najbardziej radosnych – by pozostać wiernym sługą Chrystusa, a także bratem, przyjacielem i ojcem tych, do których jestem posyłany.

Już 12 kolegów z mego kursu na PSOS jest generałami w siłach zbrojnych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Sądzę, że będzie mi łatwiej w bezpośrednich, przyjacielskich kontaktach z nimi, ale także w sprawach służbowych, dotyczących duszpasterstwa wojskowego.

W czasie swojej kapelańskiej posługi codziennie spotykał się Ks. Biskup z problemami ludzi w mundurach i ich rodzin. Zna Ks. Biskup bardzo dobrze to środowisko i z nim się utożsamia. Jaką wizję duszpasterstwa wojskowego zamierza Eksceleńcja realizować? Na co szczególnie Ks. Biskup chce zwrócić uwagę?

Jako hasło biskupiego posługiwania wybrałem słowa uczniów idących do Emaus: „Mane nobiscum, Domine” – Zostań z nami, Panie (por. Łk 24, 29). List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II „Mane nobiscum, Domine”, który rozpoczyna Rok Eucharystyczny jest dla mnie takim programem. Ten fragment Ewangelii Łukaszej już wcześniej bardzo mnie poruszył. Jest to sytuacja nie tylko dwóch uczniów, ale także całego Kościoła pielgrzymującego, w tym Kościoła Wojskowego. Przeżyliśmy dzieła zbawcze, mękę i śmierć Chrystusa. Idziemy, jak dwaj uczniowie, rozważamy to, co się już wydarzyło i zastanawiamy się nad tym, co będzie. Nieraz w tych naszych dyskusjach, dywagacjach nie zauważyliśmy, że pośród nas staje Chrystus Zmartwychwstały, pełen mocy, ten, Który jest zwycięzcą śmierci, piekła, szatana i ludzkich problemów. Chrystus przybliżył się do nas delikatnie, kulturalnie nawet niezauważony, przysłuchuje się naszym rozmowom. Nieraz Chrystus pyta

nas w głębi naszych sumień, „o czym rozprawiać?”. Powinniśmy mu mówić o naszych sprawach egzystencjalnych, bytowych, o sprawach politycznych, gospodarczych, ekonomicznych, militarnych, o tym co jest naszym życiem. Często szukamy poprzez wysiłek naszego intelektu, serca i potęgę naszych mięśni rozwiązań naszych dylematów. Często jednak zapominamy o tym, że to nie tylko nasza ludzka sprawa, ale to sprawa Chrystusa, który za nas oddał swe życie. Chciałbym, by do tych wielkich debat zarówno na polu państwowym, jak i międzynarodowym, a także w naszych prywatnych rozmowach zawsze był obecny Chrystus. Dlatego zapraszamy go: „Zostań z nami, Panie”. Ja osobiście zapraszam Go do swej biskupiej posługi, podobnie księża kapelani, jak również społeczność wojskowa, funkcjonariusze BOR, Straży Granicznej, weterani i kombatanci i wszyscy tworzący Wspólnotę Ordynariatu Polowego WP. Chcę byśmy poznawali Go „po łamaniu chleba”, bo „zniknął z ich oczu”, ale został pod osłoną Chleba. Służąc ludziom w mundurach szczególnie chcę zachęcać do oddawania czci Chrystusowi w Eucharystii. Chrystus wyjaśnia nam Pisma. Ważne jest by serce w nas pałało, przy rozważaniu słowa Bożego i rozwiązywaniu spraw ludzkich, a także problemów społecznych. Bardzo bym chciał, by to „żywe słowo i skuteczne” docierało do wszystkich, by otwierali serca i umysły na wielką tajemnicę Bożą. Zaproszenie „Zostań z nami, Panie” to także tytuł Modlitewnika żołnierzy II Korpusu gen. Andersa, wydrukowanego przez Siostry Elżbietanki. Słowa te towarzyszyły żołnierzom polskim na wszystkich frontach, na drogach Kościoła, narodu i wolności. Jako Pasterz Diecezji błagam, by Chrystus został z nami, z żołnierzami pełniącymi misję pokojową w różnych częściach świata. Niech serca nasze patają, kiedy Pisma nam wyjaśnia, niech nasze serca będą radosne, gdy tamie dla nas i z nami Chleb.

Przez wiele lat był Ks. Biskup bliskim współpracownikiem Abpa Sławoja Leszka Głódzia, pierwszego Biskupa Polowego WP przywróconego Ordynariatu Polowego. Przyglądał się z bliska jego postudze. Czy doświadczenia swojego Poprzednika wykorzysta Ks. Biskup w swojej pracy?

Praca, którą zaczynałem w Ordynariacie była dla mnie pełna satysfakcji. Była to trudna „szkoła jazdy”. Przez rok, przed rozpoczęciem PSOS, miałem okazję wdrażać się w duszpasterstwo wojskowe. Oprócz Bpa Głódzia, ojca, przyjaciela i brata, który był bardzo wymagający w stosunku do mojej osoby, spotkałem także wielu wspaniałych księży kapelanów. Wspomnę tu śp. ks. płk. Tadeusza Dłubacza, dziekana Instytucji Centralnych MON, ks. prof. Jerzego Syryjczyka, Wikariusza Generalnego, pracowników Kurii Polowej, a także księży kapelanów, którzy byli wikariuszami w Katedrze Polowej. Ten rok pracy, można było liczyć za trzy lub cztery lata. Tempo było szalone. Był to czas remontu Katedry Polowej. Nikt nie patrzył, kto jaki urząd pełnił, ale wszyscy razem angażowali się w sprzątanie. Ekscelencja zawsze mnie fascynowała. Nie zawsze było łatwo. Zdarzały się momenty „dyscyplinujące”, czy mobilizujące do wyzwań, w tempie szybkim – nakreślony czas, nakreślone miejsce, terminy. Dla takiego adepta, który przychodzi, początkowo się rozgląda, może inaczej wyobrażał sobie tą pracę, był to czas trudny. Mogą przychodzić momenty pewnego załamania. Nie powiem, że nie miałem takich. Zastanawiałem się, czy przy takim tempie zdołam to wytrzymać. Muszę powiedzieć, że wspierali mnie koledzy, Ks. Biskup, który nie tylko wydawał polecenia, ale mieliśmy momenty przyjacielskiej, spokojnej rozmowy, wyjaśnienia sobie pewnych kwestii, taki czas ukojenia. To wszystko mnie fascynowało i mobilizowało, żeby nadal trwać i być w tej szkole. Bp Głódź nie tylko w oczach nas kapelanów, ale także innych hierarchów i obserwatorów był postrzegany jako ktoś, kto błyskawicznie odczytywał znaki cza-

su i wprowadzał to w życie. Ustanawiał „przyczółki” na mapie naszej Ojczyzny, „od Bałtyku po gór szczyty” – od Żar, Żagania, czy Gubina, po Białystok, Hrubieszów. Z jednej strony budziło to podziw, z drugiej strony taka postawa budziła lęk, niepokój dziennikarzy i wielu innych, którzy pytali czy to nie za szybko, za gwałtownie, czy cel nie uświęca środków. Jednak trzeba stwierdzić, że Bp Głódź idealnie „wstrzelił się w 10”. realizując ten cel, jakim jest duszpasterstwo w Wojsku Polskim, a także otwarcie bramy koszar dla posługi kapelanów. Przypomnę tu słowa mojego Poprzednika, który zapewnił, że „kapelani nie sklerikalizują wojska i rodzin wojskowych, a żołnierze nie zmilitaryzują kapelanów i Kościoła”. W perspektywie tych minionych 14 lat mogę powiedzieć, że to wielkie wyzwanie, przed którym stanął Bp Głódź udało mi się w 100% zrealizować. Została zorganizowana Kuria Polowa. W terenie powstały dekanaty rodzajów sił zbrojnych i okręgów wojskowych. Powstały parafie wojskowe, parafie wojskowo-cywilne, ośrodki duszpasterskie. Opieką duszpasterską objęto szpitale wojskowe, sanatoria, uczelnie wojskowe, poligony, miejsca ćwiczeń. Ponadto przyszły wyzwania związane z misjami pokojowymi ONZ, a także po wejściu Polski do NATO, związane z misjami Paktu Północnoatlantyckiego. Bp. Głódziowi sprawy Polski leżą głęboko na sercu. Można to dostrzec w pięknych kazaniach, którymi zawsze zachwycał i będzie zachwycał. Jest nieodścignionym mistrzem w słowie.

W pierwszym okresie mojej posługi w Ordynariacie Polowym zachwycałem się kazaniami Bpa Bandurskiego, Biskupa Legionów Polskich. W osobie Bpa Głódzia widzę kontynuatora kazań Bpa Bandurskiego. Mój Poprzednik niejako „na żywo” uzupełnił mi ten nurt kazań patriotycznych, głęboko religijnych, w których szczególne miejsce zajmuje nasza Ojczyzna. Chciałbym być kontynuatorem, ale wiem, że będzie to trudne. Mickiewicz nigdy nie będzie Słowackim i odwrotnie, chociaż obaj byli wielcy. Nie chciałbym czegokolwiek uronić z tego nurtu sprawy Bożej, polskiej, żołnierskiej leżącej na sercu każdego Biskupa Polowego. Wchodzę na grunt już zorganizowany. Chylę czoło przed moim Poprzednikiem, o którym się mówi, „że mnie zrodził”.

Mój przyjaciel, pułkownik, na wysokim stanowisku, składając mi przez telefon gratulacje, przywołał do telefonu swego wnuczka i powiedział: „Powiedz Księdzu Biskupowi-Nominałowi, co się wydarzyło i złóż najlepsze życzenia”. A wnuczek na to: „Dziadek, Dziadek, wiesz co, ksiądz Tadeusz Głódziem został”. Widać z tego, że to stanowisko i urząd Biskupa Polowego bardziej kojarzy się z nazwiskiem Bpa Głódzia. Jest to dla mnie chwałą, że miałem możliwość być na różnych odcinkach posługi, na które wyznaczał mnie Bp Głódź. Byłem notariuszem, szefem Oddziału Duszpasterskiego, redaktorem naczelnym „Naszej Służby” przez 6 lat, korespondentem Radia Watykańskiego, rzecznikiem prasowym, kanclerzem, opiekunem i referentem alumnów Seminarium Ordynariatu Polowego. Patrząc na to co robiłem, widzę, że zadania te pozwalały mi się odnajdywać w różnych sytuacjach. Dzisiaj widzę, że jest mi to bardzo przydatne. Trochę „liznąłem” z różnych dziedzin duszpasterstwa wojskowego. Wyrażam wdzięczność mojemu poprzednikowi Biskupowi Polowemu Sławojowi Leszkowi Głódziowi, dla i Prezbiterium księży kapelanów moich kolegów, dla których dzisiaj muszę być ojcem i przełożonym, że wchodzę na niwę duszpasterską dobrze zorganizowaną. Chciałbym nic z tego nie uronić i kontynuować na miarę moich możliwości i predyspozycji, żeby moja posługa nie była tylko sztucznym naśladowaniem. Muszę w tym wzrastać, rozwijać się, dokładać pilności. Głosić słowo Boże, uświęcać, rządzić, ale w duchu dobrze pojętej służby i jednocześnie ten lemieśz głębiej w głębi duszpasterstwa zapuszczać.

Święto Niepodległości jest czasem refleksji nad sprawami naszego kraju. Wydaje się, że współ-

cznie słowo „patriotyzm” stało się niemodne. Czym według Ekscelencji powinien charakteryzować się współczesny patriotyzm? W jaki sposób powinien się manifestować?

Patriotyzm to wszystkie te uczucia serca, umysłu, które są związane z miłością Ojczyzny. Tak było zawsze i niech pozostanie nadal. Ojczyzna to ojcowizna, to całe dziedzictwo, któremu na imię Polska. W Ojczyźnie człowiek się rodzi. Ojczyznę się nie wybiera, Ojczyznę się kocha. Można podziwiać Kowalskich, Nowaków, ale swoją rodzinę i Ojczyznę się kocha. Skoro Ojczyzna jest naszą Matką należy się jej szacunek, pietyzm, miłość i te wszystkie najszlachetniejsze uczucia, które z nią związane. Żeby umiłować, trzeba poznać, stąd wielka zachęta do poznawania tego, co dobrami kultury, wytworem umysłu, talentu ludzi, którzy to dziedzictwo stanowią. Trzeba przyjąć to dziedzictwo za swoje i utożsamiać się z tymi, którzy są moimi rodakami. Trzeba również ochraniać to dobro, jakim jest Ojczyzna. Za to dobro jesteśmy odpowiedzialni. Płynię z tego troska, czuwanie – „czuwać, bo jestem człowiekiem sumienia”. Mądry filozof powiedział, że człowiek czuwa w dwóch sytuacjach – kiedy się boi i kiedy kocha. Uważam, że w odniesieniu do Ojczyzny, nie z lęku i strachu czuwają żołnierze i ci, którzy są sługami jej bezpieczeństwa, ale z miłości. Nasza troska o to, co jest nam powierzone momenta płynąc z miłości. Ta miłość w niektórych momentach, w obliczu zagrożeń Ojczyzny, posuwa się do granic heroizmu i oddania życia. Obecnie, kiedy spotykamy się z zagadnieniem bezpieczeństwa globalnego, te horyzonty ojczyzniane zostają niejako rozszerzone. Mówi się o dobru wspólnym, o zasadzie pomocniczości w wymiarze międzynarodowym, powszechnym. Ten duch patriotyzmu w obliczu takich zagrożeń, jak terroryzm, czy wojny winien także wykraczać poza granice własnej ojczyzny. Patriotyzm to także troska o pokój, sprawiedliwość w szerszym wymiarze, niż własny kraj. Patriotyzm przejawia się także w solidarności z innymi narodami, które muszą zabiegać o wolność. Sprawiedliwość jest minimum miłości. W imię tej sprawiedliwości, która jest minimum tej chrześcijańskiej miłości musimy iść z pomocą innym narodom. To są właśnie misje stabilizacyjne. Do ich formy można się „przyczepić”, ale towarzyszymy żołnierzom tam, gdzie oni są, nawet jeśli takie a nie inne rozwiązania polityczne wielu nie odpowiadają.

Rozpoczynając nowy etap w swoim życiu z pewnością nie będzie Ekscelencja miał zbyt wiele czasu dla siebie. Proszę powiedzieć, jakie są zainteresowania Ks. Biskupa i jak najchętniej Ekscelencja spędza wolne chwile?

Obowiązków i zajęć z pewnością nie będzie mi brakowało. Pan dziekan, Rada Wydziału, władze uniwersyteckie w Olsztynie i młodzież akademicka prosili mnie o kontynuowanie wykładów. Jest to dla mnie taka pewnego rodzaju „odskocznia”. Wykłady mobilizują mnie także do pogłębiania problematyki praw człowieka, prawa humanitarnego i prawa wyznaniowego. Jest to tematem moich ćwiczeń i wykładów, które prowadzę, a także seminariów magisterskich. Bardzo lubię sport. Muzyka daje mi natchnienie, ale także pomaga mi odreagować sytuacje trudne. Słuchanie muzyki łączę także z pewnym wymiarem kontemplacji. Lubię także posłuchać muzyki rozrywkowej, która jest pewnego rodzaju antidotum na stresy, przemęczenie. Mimo, że będę przełożonym, ojcem, pozostanę nadal w relacji do księży kapelanów kolegą, przyjacielem. Chciałbym w dalszym ciągu korzystać z ich pozycji spędzania wolnego czasu, relaksu, sportu, radości wspólnego przebywania, z których korzystałem do tej pory. Nie ukrywam, że mam także potrzebę przebywania w samotności, tak by pewne sprawy przemyśleć przed Chrystusem, by wzmocnić siłę słowa milczeniem. Ze słowem związana jest przecież moja posługa nauczania.

40. rocznica śmierci Biskupa Gawliny

Po uroczystych obchodach w Raciborzu z okazji 40-tej rocznicy śmierci Abpa Józefa Gawliny, w miejscowości Rudnik, odbyła się kolejna uroczystość poświęcona tej wielkiej postaci w historii Kościoła i Wojska Polskiego. W parafii Rudnik 7 listopada br. odbyła się uroczysta Msza święta w intencji Abpa Józefa Gawliny. To tu urodził się, został ochrzczony i wychował się ks. Abp Gawlina. Na miejscowym cmentarzu są pochowani rodzice biskupa. Eucharystii przewodniczył Ks. Infułat Marian Żagan, współcelebransami byli: Ks. Zdzisław Siuta proboszcz parafii w Rudniku, Ks. prałat

Gerard Strzeduła, Kanclerz Kurii Opolskiej, Ks. Józef Krzeptowski, O. Bernard Briks. Ks. Bp. Polowego Wojska Polskiego Tadeusza Płoskiego reprezentował ks. por Stanisław Garbacik wikariusz parafii wojskowej w Gliwicach. We Mszy świętej uczestniczyli przedstawiciele służb mundurowych: Wojska Polskiego, Straży Granicznej i Policji. W uroczystej liturgii wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych: poseł



Biskup Józef Gawlina wizytuje obóz polskich uchodźców



Andrzej Markowiak, starosta Raciborski Henryk Sidlaczek, wice starosta Adam Hajduk, wójt Gminy Rudnik Dominik Konieczny. Bardzo liczny był udział miejscowej ludności, która pragnęła pokazać, że pamięta o tak wielkim swoim rodaku. Okolicznościową homilię wygłosił Ks. Infułat Marian Żagan. Ukazał wiele faktów z życia Abpa Gawliny, świadczących o wielkości tego człowieka, który swoje życie poświęcił Bogu i Ojczyźnie. W imieniu Ks. Biskupa Polowe-

go WP Tadeusza Płoskiego podziękowania za przygotowanie tej uroczystości i pamięć modlitewną ku czci tej niezwykłej postaci przekazał ks. por. Stanisław Garbacik. Liturgię uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego. Po Mszy świętej uczestnicy mogli wysłuchać wspaniałego koncertu tejże orkiestry. Po zakończeniu tej uroczystości na grobie rodziców Ks. Abpa Gawliny zostały złożone kwiaty, modlitwę za zmarłych poprowadził miejscowy proboszcz parafii Rudnik ks. Zdzisław Siuta.

(S. G)

Święta miłości...

Są jak zapis najczulszego elektrokardiografu. Można w nich odczytać najmniejsze poruszenie serca naszych przodków. Choć te serca przestały już bić przed wiekami, to przecież ten zapis na pewno odczytują „umysły pocziwe”. Puls polskości bije tu nadal z niezwykłą witalnością. Jest bowiem w tych pieśniach i piosenkach wyrażona „święta miłość” do „najświętszej sprawy”, jaką od wieków dla Polaków było umiłowanie Ojczyzny.

Tak rzadko mamy dziś okazję posłuchać polskich pieśni patriotycznych. Wiele z nich pewnie nie sprostałoby dziś wymaganiom „cenzorów od poprawności politycznej”. Radiowe czy telewizyjne stacje komercyjne zdecydowały za nas wszystkich, zwłaszcza młodych, że „oni tego nie chcą słuchać”. Nauczyciele muzyki w szkołach też rzadko sięgają do tego repertuaru, bo... Ministerstwo Edukacji nie zachęca? A potem wszyscy dziwimy się, że w sondażowym pytaniu, czy 11 listopada jest dla ciebie datą ważną, dla zera procent gimnazjalistów jest to data znacząca. To nasza wspólna klęska narodowa. I to nie prawda, że młodzi nie chcą tego słuchać, oni po prostu tych pieśni i piosenek nie znają. Bo niby skąd mają je znać?

To przecież na naszych oczach odbywa się – po raz pierwszy w naszych dziejach na taką skalę – niszczenie ciągłości przekazu międzypokoleniowego.

Jeden z takich gimnazjalistów, gdy przypadkowo usłyszał piosenkę powstańczą „Warszawskie dzieci”, zapytał zaskoczony: – a co to takiego fajnego?

Tym większy szacunek należy się wspólnemu przedsięwzięciu Wydawnictw Muzycznych Caritas Wojskowej i P.P. Polskich Nagrań, że wy-

dały ten zbiór „Pieśni Ojczyźnych”. To prawdziwe perły, wydobyte ze skarbcza dziedzictwa narodowego, a co równie ważne dla prawdziwych koneserów muzyki – nie ma tu tanich eksperymentów aranżacyjnych. Eksperymenty na tekstach „kanonicznych” kończą się na ogół karykaturalnie. Jak pokazało choćby „eksperymentalne” wykonanie naszego Hymnu Narodowego przez głośną wokalistkę.

Na dwóch płytach CD znalazło się w sumie 47 polskich pieśni patriotycznych; od Boże coś Polskę, Roty, Bogurodzicy i Mazurka Dąbrowskiego poczynając, a na Czerwonych Makach, Ułanach i Rozmarnynie kończąc, że wymienię te bardziej znane. W pierwszej części autorzy zgromadzili polskie pieśni hymniczne i z powstań narodowych, a w drugiej polskie pieśni żołnierskie z okresu I i II wojny światowej. Warto iść pod prąd przeróżnym wmówieniom i przerywać milczenie wokół tematów patriotycznych. Zaparcie się własnej tożsamości narodowej skutkuje dziś bowiem syndromem „ludzi miotanych przez wiatr” (określenie A. Saint Exupéry’ego). Objawia się on m.in. bezkrytyczną pogonią za modami narzucanymi, przez najbardziej tandetną odmianę kultury masowej.

Autorami stów do wielu pieśni zamieszczonych w tym zbiorze byli często poeci najwyższej próby. Jakże szlachetnie brzmią dziś te piękne stare formy polszczyzny. Choćby na tle dzisiejszego ubożającego i prymitywizującego się „na naszych uszach” języka ojczystego.

Na płytach usłyszymy najlepsze głosy i muzyków z Chóru i Or-

kiestry Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, Chóru i Orkiestry Polskiego Radia, Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk, Chóru Archikatedry Warszawskiej, Orkiestry Rozrywkowej...

„Powstała z grobu na Twe władne słowo, Polska – wolności narodów chorąży”. I choć Bóg „w nieszczęściach samych pomnażał jej sławę” i „tyle krwi i łez wylanych, pomimo to nie ma zwątpienia”. „Na Wawel, na Wawel, Krakowiaku żwawy, podumaj, potęsknij nad pomnikiem sławy,” gdzie czarny krucyfiks Jadwigi, gdzie spoczywa tyłu mądrych i roztropnych władców Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ile wiary, nadziei i miłości przekazali nam w tych pieśniach nasi przodkowie.

Pokrzepmy się dziś nimi.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Święty Rafał Kalinowski

kapitan, zakonnik

wspomnienie obchodzimy 20 listopada

Św. Rafał Kalinowski (Józef Kalinowski) urodził się w 1835 r. w Wilnie. Jego ojciec był profesorem matematyki na Uniwersytecie Wileńskim. Po ukończeniu Instytutu Szlacheckiego w Wilnie w 1850 r., Józef podjął studia w Instytucie Agronomicznym w Hory-Horkach koło Orszy. Zrezygnował z nich po dwu latach. Przeniósł się do Mikołajewskiej Szkoły Inżynierii Wojskowej w Petersburgu. Jednocześnie wstąpił do wojska. Po ukończeniu szkoły został adiunktem matematyki oraz awansował do stopnia porucznika. Następnie pracował przy budowie kolei żelaznej Odessa-Kijów-Kursk. Od wyjazdu z Wilna na pewien czas zaprzestał praktyk religijnych, do kościoła chodził rzadko, przeżywał rozterki wewnętrzne na tle religijnym, a także kłopoty związane ze swoją narodowością, służbą w wojsku rosyjskim i zdrowiem. W końcu zdecydował się na wyjazd do Warszawy, gdzie chciał podjąć leczenie i miał nadzieję na znalezienie pracy. W maju 1863 r. z powodów zdrowotnych otrzymał zwolnienie z wojska. Jednocześnie przeżywał nawrócenie religijne, m.in. pod wpływem lektury „Wyznań” św. Augustyna: nie tylko wrócił do praktyk religijnych, ale przejawiał w nich szczególną gorliwość. Gdy wybuchło powstanie styczniowe, mając świadomość jego daremności, ale zarazem nie chcąc stać na uboczu, gdy naród walczył, przyłączył się do powstania i z nominacji Rządu Narodowego w Warszawie objął kierownictwo Wydziału Wojny w Wydziale Wykonawczym na Litwie.

Po upadku powstania został aresztowany i osadzony w więzieniu. W wyniku procesu skazano go na karę śmierci. W więzieniu otaczała go atmosfera świętości. Wskutek interwencji krewnych i przyjaciół, a także z obawy, że po śmierci Polacy mogą uważać Józefa Kalinowskiego za męczennika i świętego, władze carskie zamieniły mu wyrok na dziesięcioletnią katorgę na Syberii. Po ciężkich robotach, zmianach kolejnych miejsc zsyłki oraz wielu przeżyciach Kalinowski powrócił do kraju w 1874 r. Uzyskał paszport i wyjechał na Zachód jako wychowawca młodego księcia Augusta Czartoryskiego. Opiekował się nim przez trzy lata. W 1877 r. Józef Kalinowski wstąpił do nowicjatu karmelitów w Grazu, przybierając imię Rafał. Po studiach filozoficznych i teologicznych na Węgrzech w 1882 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W kilka miesięcy później został przeorem klasztoru w Czernej, a następnie w Wadowicach. Był definistorem prowincjalnym i spowiednikiem o wyjątkowych darach, nazwano go „ofiarą konfesonatu”. Zmarł 15 listopada 1907 r. w opinii świętości w Wadowicach. Jego relikwie spoczywają w kościele karmelitów w Czernej. Beatyfikował go Jan Paweł II w 1983 r., kanonizował w roku 1991. Jest orędownikiem w sprawach trudnych i beznadziejnych. W ikonografii Święty przedstawiany jest podczas modlitwy, w habicie karmelity.

Patron oficerów i żołnierzy



Maśz być żołnierzem Jezusa Chrystusa: nie żołnierzem, który szuka swojej przyjemności, lecz żołnierzem wiernym takiego Króla, który w pracy, w utrudzeniu, w cierpieniach przeżył żywot swój.

Św. Rafał Kalinowski

Mysli nieprzedawnione

Krzyżówka w moro



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Poziomo:

1. ... polski – pierwsze pismo polonijne w Westfalii i Nadrenii, zał. w 1890 r. w Bochum przez księdza F. Lissa; 4. Broń strzelecka o takiej samej konstrukcji jak karabin, ale lżejsza i krótsza; 9. Symbol lantanu; 10. Osoba postępująca według dobrze obmyślanego planu; 11. Miejscowość, w której Jezus Chrystus spędził dzieciństwo; 12. Potocznie o centralnym ogrzewaniu; 13. Upoważnienie do pełnienia określonych funkcji uzyskane w wyniku wyborów, np. posta lub senatora; 14. Dawna gra w karty talią liczącą 78 kart; 15. Polski samolot sportowy; 18. Potrzebna w pracowni ceramicznej; 19. Operacja wojskowa polegająca na przerzuceniu wojska na terytorium zajęte przez wroga; 23. Bierze udział w akcjach ratowniczych; 26. W językoznawstwie opuszczenie elementu zdania ze względu na kontekst; 27. Związek, sojusz, przymierze; 28. Opasa rogatywkę; 29. Wybitne uzdolnienie; 30. Komórki jajowe ryb.

Pionowo:

1. W kościele katolickim: symboliczny przedmiot, np. naszyjnik zawieszony obok obrazu, ofiarowany jako dowód wdzięczności lub w jakiejś intencji; 2. Sekretne sposoby, tajniki; 3. Kuleć, kuśtykać; 4. W Kościele rzymsko-katolickim – członek kapituły przykatedralnej; także członek zakonu kanonicznego; 5. Opanowanie, umiejętność przemyślenia czegoś przed podjęciem ostatecznej decyzji; 6. Okrągłe nakrycie głowy używane od XVI w. do dziś. Obecnie stanowi część umundurowania niektórych wojsk; 7. W szermierce działanie zaczepne polegające na skierowaniu ostrza broni na ważne pole trafień przeciwnika; 8. Zagadnienie poddane badaniu; 16. W religii katolickiej okres przed Bożym Narodzeniem; 17. Przed Wigilią w niejednej wannie; 20. Od Zamku Królewskiego w kierunku Wilanowa (Królewski); 21. Myśl końcowa; 22. Chronione prawnie symbole graficzne; 24. Duchowieństwo; 25. Wg. mitologii greckiej wykluta się z niego Helena Trojańska.

opracowanie Dariusz Pych

Cyfry znajdujące się w prawym, dolnym rogu pół krzyżówki ułożone od 1 do 20 utworzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Wolni, niepodlegli?...

Ludziom nic dzisiaj
po dumkach wolności.
Darmo się zżymasz
– im tylko potrzeba
handlu spokojności.

Zygmunt Krasiński

Na klasycystycznej fasadzie Teatru Wielkiego i Narodowego, targane jesiennym wiatrem, łopoczą biało-czerwone flagi. Jesteśmy w samym sercu Warszawy. To ta fasada, od strony placu Piłsudskiego, stała się tłem dla papieskiego ołtarza, przy którym Ojciec święty Jan Paweł II ogłosił Błogosławionymi 108. męczenników II wojny światowej. Naprzeciw gmachu teatru – siedziby banków i luksusowych sklepów. Tutaj brak polskich flag. Ale już nieopodal, za rogiem, gdzie z czasów Powstania Warszawskiego zachowały się ruiny Reduty – Banku Polskiego - bieli i czerwieni nie brakuje. Przecież nazajutrz nasze święto narodowe – Święto Niepodległości.

Tej wycierpianej, wymodlonej, wyśnionej przez tyle pokoleń Polaków. Trzy warszawskie gmachy, tak wyraziście wpisane w polską historię. Teatr Narodowy – to z tej sceny Polacy słuchali, gdy – jeszcze umieli słuchać, nie tylko pa-trzeć – słów, które zapadały głęboko w serce i świadomość, formowały tożsamość. Słów Norwida, Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Wyspiańskiego. Słów często proroczych, które wyszły spod piór naszych narodowych wieszczów. To oni przypominali nam nie-strudzenie, kim jesteśmy i dla Kogo żyjemy. Przestrzegali, upominali, gdy wśród zwodniczych pokus świata i jego powierzchownego blichtru – błędziliśmy. Zwłaszcza Norwid, który prawdę swoich słów potwierdził krzyżem życia. Uczyli odkrywania czystym sumieniem naszych dziejowych szlaków, kreslonych mądrą i pewną ręką Bożej Opatrzności...

W dawnym Pałacu Blanka, na skraju Placu Teatralnego, w tym samym ciągu, gdzie dziś usadowiły się banki, zginął w Powstaniu Warszawskim młody poeta, żołnierz Krzysztof Kamil Baczyński.

Dwa warszawskie gmachy przyglądające się sobie wzajem. W jednym rządzi kurs euro, w drugim jeszcze bije serce narodowej kultury. Czy to przypadkowa, nic nie znacząca imprezja z przedednia Święta Niepodległości? A może nieoczekiwany symbol naszego polskiego dziś?

Gdy podzieliłam się z pewną osobą tą obserwacją, usłyszałam: – przecież to już niepolskie banki, więc nie mają obowiązku wywieszać narodowych barw... Uwaga trzeźwa i pragmatyczna aż do bólu.

Niepolski bank, ale przecież w Polsce, na polskiej ziemi, w której skrawek wsiątko tyle powstańczej krwi! Czy przez szacunek do gospodarzy tej ziemi, taki gest solidarności to zbyt wygórowane oczekiwanie?...

I dalszy ciąg zdarzeń i obserwacji, tym razem związanych już z samym Świętem Niepodległości.

Tego dnia Warszawiacy tłumnie pojawiali się w trzech miejscach: na Cmentarzach, w Muzeum Powstania Warszawskiego i ... w hipermarketach.

Przewodniczka wolontariuszka z Muzeum Powstania Warszawskiego powiedziała wręcz, że od chwili otwarcia muzeum, właśnie w Święto Niepodległości ludzie przybyli najliczniej; przed wejściem ustawiały się kolejki. Cafe wielopokoleniowe rodziny przychodziły, by posłuchać, gdzie i w jakim rytmie bije serce Polski. Dosłownie, bo podczas zwiedzania muzeum przybyłym towarzyszyły cały czas dźwięki bijącego serca. 63. uderzenia na minutę, tyle ile dni trwało powstanie. Puls życia... Tu historia rzeczywiście uczy życia i sensu polskości. Tu Niepodległość ma żywy, bo potwierdzony ofiarą wymiar.



Herb Warszawy ma twarz młodej poetki, która zginęła w Powstaniu Warszawskim Katarzyny Krachelskiej. Fragment ekspozycji w Muzeum Powstania Warszawskiego.

„Dzieje twojej ziemi na grobowcach czytają” mówią słowa pieśni z okresu pierwszego zrywu niepodległościowego Polaków z 1794 r... Ubolewają niektórzy, że to nasze narodowe święto takie smutne i poważne, że za mało błyskotek, fajerwerków, festynów (no cóż, są może w naszym kraju lepsze okazje, by więcej zarobić). A przecież ci spośród nas, którzy są prawdziwie, bo wewnątrznie niepodlegli, wernie odczytali sens tego dnia, przesłanie, które podaje wiek wiekowi. Zjawili się właśnie tam, gdzie powinni, na grobach przodków, bo z ich ofiary zmartwychwstała Niepodległość. W Święto Niepodległości można było się też przekonać, jak wyglądają dzisiejsze formy niewolnictwa w Polsce. Na jednej z głównych arterii Warszawy zobaczyłam tego świątecznego dnia na drabinie kobiety w kombinezonach, pucujące ekrany dźwiękochonne... Gdy bezrobocie ma twarz głodnego dziecka, matka zrobi wszystko, by je nakarmić. A Matki zmuszone do pracy w ten świąteczny dzień w hipermarketach przez inne matki, zniewolone natęgiem kupowania? Czyżby niektóre z nas traciły przyrodzoną niewieściej naturze wrażliwość, zdolność do współczucia, wyobraźnię?

Matki z Powstania Warszawskiego tuliły swoje dzieci do serca, przeciskając się z nimi przez kanały. Karmiły je stonką i burakami, byle tylko je uratować. – Warszawa nie umarła. Żyje. Najlepszym przykładem jestem ja, mówię z uśmiechem przewodniczka – wolontariuszka po Muzeum Powstania Warszawskiego. Kończy w ten sposób opowiedzianą z pasją i wielkim sercem powstańczą historię. Przewodniczka – powstańcze dziecko uratowane przez swoją heroiczną Matkę.

Wychodzę z Muzeum i słyszę jeszcze jej słowa: – O dacie 11 września wie cały świat, wie, że zginęło tam 3 tys. ludzi. Ten sam świat nie wie nic (albo twierdzi, że było to drugie powstanie w Getcie) o Powstaniu Warszawskim. A przecież zginęło wówczas 200 tys. ludzi, czyli ok. 3 tys. dziennie. By świat poznał prawdę, my sami musimy chcieć ją najpierw przekazać naszym dzieciom i sprawić, by poczuły się dumne ze swojej heroicznej historii. Tak jak zrobiła to Matka naszej przewodniczki po Muzeum Powstania Warszawskiego...

Jeszcze bije serce Niepodległej. Póki żyją Matki Polki, które wiedzą, kim są.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Buzdygan 2004 dla Arcybiskupa Głódzia

Już po raz 11. wręczone zostały „Buzdygany 2004 r.”, nagrody przyznawane przez tygodnik „Polska Zbrojna”. Wśród 6. tegorocznych laureatów wyróżnienia, zyskującego coraz większy prestiż w środowisku wojskowym, znalazł się Abp Sławoj Leszek Głódź.

Posrebrzane repliki XVI-wiecznej oznaki godności oficerskiej przyznaje kapituła złożona z ubiegłorocznych laureatów. W tym roku gremium to wybierało spośród 43 nominowanych do tej nagrody. Laureatami „Buzdyganów 2004” zostali: płk Stefan Chmur, szef Zarządu Planowania Rozwoju Sił Zbrojnych SG WP, inż. Roman Dufrene, dyrektor Przemysłowego Instytutu Telekomunikacji, Abp gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź, gen. bryg. Kazimierz Jaklewicz, dowódca 17 Brygady Zmechanizowanej, Andrzej Siezieniewski, prezes Zarządu Polskiego Radia S.A. kpt. mar. Dorota Stachura. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 8 listopada w Centrum Konferencyjnym WP w Warszawie. W roli prezynterów wystąpili: Agnieszka Grochowska aktorka, córka redaktora naczelnego „Polski Zbrojnej”, płk. Janusza Grochowskiego oraz profesor szwejkologii, znany publicysta krakowski – Leszek Mazan.



Fot. Piotr Prymliewicz

Jak podkreślają twórcy i organizatorzy „Buzdyganów” – Polska Zbrojna i Dom Wydawniczy Bellona, nagrody te trafiają do rąk tych, którzy wnoszą największy wkład do umacniania obronności i bezpieczeństwa państwa, kształtowania nowego wizerunku Wojska Polskiego oraz do rozwoju myśli techniczno-obronnej i gospodarczo-technologicznej integracji z NATO. (ej)

Nowy proboszcz Katedry Polowej WP

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski 14 listopada 2004 r. wprowadził w urząd proboszcza Parafii Katedry Polowej pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski ks. prał. ppłka Roberta Mokrzyckiego. Dotychczasowy proboszcz parafii Katedry ks. płk Krzysztof Wylęzek został mianowany proboszczem parafii garnizonowej pw. Św. Rafała Kalinowskiego w Warszawie-Rembertowie.

Na początku Mszy św. ks. kmrdr por. Leon Szot, Kanclerz Kurii Polowej WP odczytał dekret nominacyjny ks. ppłka Mokrzyckiego. Nowo mianowany proboszcz podszedł do ołtarza, na którym leżało Pismo Święte, położył na nim prawą dłoń i złożył wyznanie wiary. Po wyznaniu wiary Bp Płoski powiedział: „Jako Biskup Polowy Wojska Polskiego mianowałem cię proboszczem parafii Katedry Polowej WP w Warszawie pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Pozdrawiam cię w imieniu wszystkich kapłanów i wiernych tej wspólnoty parafialnej, która została ci powierzona. Weźmij na siebie obowiązki proboszcza w tej parafii i prowadź dalej posługiwanie swoich poprzedników jako nauczyciel, kapłan i pasterz wszystkich wiernych powierzonych twojej pasterskiej trosce”. Ks. ppłk Mokrzycki odpowiedział: „Ufając Bożej pomocy i wsparciu całej parafii, będę się troszczył, aby służyć tej wspólnotce parafialnej ku czci Bożej i dla zbawienia ludzi”. Następnie Biskup Polowy WP przekazał nowemu proboszczowi klucze do Katedry, mówiąc: „Pan niech błogostawi twoje wejście do świąty-



Nowym proboszczem Katedry Polowej został ks. ppłk. prałat Robert Mokrzycki

ni tej wspólnoty parafialnej. Przekazując ci klucze kościoła i wszystkich innych budynków tej parafii. Proszę otwierać tę świątynię wszystkim, którzy szukają Boga. Niech stanie się ona centrum życia parafialnego. Kieruj i zarządzaj tą parafią, tak jak zostało ci to polecone – jako niezrównany pracownik w winnicy Pańskiej”. Pierwszym proboszczem Katedry Polowej po przywróceniu Ordynariatu Polowego WP był w latach 1991-1999 śp. ks. płk prał. Tadeusz

Dłubacz. W latach 1999-2004 r. funkcję proboszcza pełnił ks. płk prał. January Wątroba. W roku 2004 funkcje proboszcza pełnili ks. mjr Edwin Czach i ks. płk Krzysztof Wylęzek. Ks. prał. ppłk Robert Mokrzycki jest kapłanem diecezji rzeszowskiej. Posługę kapelana w Ordynariacie Polowym WP pełni od 1 września 1996 r. Ks. ppłk Mokrzycki jest dyrektorem Caritas Ordynariatu Polowego WP.

(R. Ch.)



Kronika Diecezji Wojskowej

wego, przez 12. lat był proboszczem. Ś.p. Ks. Sternik, jak podkreślił proboszcz z Chmiela, miał żywy kontakt ze swoimi byłymi parafianami: interesował się ich problemami, pisał listy. Włączał się też w bieżące życie parafii Chmiel. Na trzy dni przed śmiercią przewodniczył pasterce Maryjnej w Chmielu z okazji peregrinacji Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Wspominał również Zmarłego kapłana jego przyjaciela, ks. Żuchnika z Kętrzyna. Ks. płk Marian Sternik został pochowany na cmentarzu w Abramowie (diecezja lubelska). Ks. płk Marian Sternik urodził się 19 listopada 1934 r. w miejscowości Izabelmont (parafia Abramów). Świecenia kapłańskie przyjął w dniu 19 kwietnia 1959 r. w Lublinie. Jako wikariusz pracował w parafiach: Abramowice (1959-64), Modliborzyce (1964-65), Tarnogród (1965-66) oraz jako proboszcz parafii Chmiel (1966-78). Po śmierci kapelana frontowego, ks. płk. Piotra Mazurka, w 1978 roku, został przyjęty na etat kapelana wojskowego w Generalnym Dziekanacie Wojska Polskiego. Pracował najpierw w Parafii Wojskowej w Kaliszu: tu odrestaurował plebanię. Gromadził inteligencję tego miasta. Następnie był proboszczem w Parafii Cywilno-Wojskowej w Poznaniu. Zbudował dom katechetyczny, wyremontował mieszkania dla księży katechetów.

Ś.p. Ks. Płk Marian Sternik

W 70. roku życia i 46. roku kapłaństwa zmarł w Kętrzynie ś.p. Ks. Pułkownik Marian Sternik, który w latach 1978-1996 pracował jako kapelan w duszpasterstwie wojskowym. W imieniu Biskupa Polowego, gen. bryg. Tadeusza Płoskiego telegram kondolencyjny odczytał na zakończenie liturgii pogrzebowej ks. płk Tadeusz Bieniek, proboszcz Kościoła Garnizonowego pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Lublinie.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 11 listopada 2004 r. w rodzinnej parafii Zmarłego, w Abramowie. Liturgii pogrzebowej przewodniczył Ks. Bp Ryszard Karpiński, kolega ś.p. Ks. Sternika z seminarium. W koncelebrazie uczestniczyło 60. kapłanów: w tym profesorowie z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i księża kapelani wojskowi. Na zakończenie Mszy św. pogrzebowej głos zabrał m.in. proboszcz parafii Chmiel, w której ks. Sternik, przed przyjściem do duszpasterstwa wojsko-

(tb, ej)

Modlitwa Biskupa Polowego przy żołnierskich grobach

W Uroczystość Wszystkich Świętych, 1 listopada 2004 r., Biskup Polowy WP ks. płk dr Tadeusz Płoski odwiedził groby żołnierzy poległych podczas II wojny światowej, kapelanów i osób cywilnych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Ks. Biskup zatrzymał się w modlitewnej zadumie przy grobach powstańców warszawskich, przy symbolicznym pomniku pomordowanych w Katyniu i innych miejscach na Wschodzie, żołnierzy Armii Krajowej, osób represjonowanych oraz ks. prał. płk. Jana Mrugacza i Marka Kotańskiego.



Warszawa

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył Mszy świętej koncelebrowanej 5 listopada 2004 r. w Katedrze Polowej WP, podczas której pobłogosławił sztandar Stowarzyszenia Saperów Polskich. Mszę świętą koncelebrowali ks. płk prał. Januariusz Wątroba – kapelan saperów oraz ks. mjr Józef Tymczuk – kapelan II Mazowieckiej

Brygady Saperów w Kazuniu. Ks. Wątroba w kazaniu powiedział między innymi o zasługach saperów polskich zarówno w kraju jak i w misjach pokojowych za granicą. Kaznodzieja wskazał, iż ten jest uczniem Chrystusa, kto opiekuje się innymi poświęcając w chwilach szczególnych ofiarę najwyższą – swoje życie. Saperzy wiedzą o tym najlepiej jak często zagrożone jest ich życie. To ryzyko wpisane jest w ich formację wojskową – najbardziej ze wszystkich rodzajów wojsk.

Na koniec powiedział ks. Wątroba: Niech ten dzień będzie hołdem dla tych saperów, którzy odeszli na wieczną wartę oraz tych żyjących, wykonujących odpowiedzialne zadania, związane z rozminowywaniem w kraju i na świecie. Niech stanowi okazję do dumy i zachętę do wykonywania swych zadań na jak najwyższym poziomie – zakończył Kapelan Saperów. W liturgii uczestniczyli: Prawosławny Ordynariusz Polowy bp gen. bryg. Miron Chodakowski oraz Naczelny Kapelan Ewangelickiego

Duszpasterstwa Wojskowego ks. bp płk Ryszard Borski oraz licznie zgromadzeni saperzy z gen. bryg. Januszem Lalką – Szefem Inżynierii Wojskowej.

Prezes Stowarzyszenia Saperów gen. bryg. Ryszard Żuchowski wręczył medale pamiątkowe stowarzyszenia bpowi Płoskiemu oraz biskupom: Chodakowskiemu i Borskiemu.

Przed błogosławieństwem modlitwy ekumeniczne odmówili biskupi bratnich ordynariatów polowych: prawosławnego i ewangelickiego.

Po Mszy uczestnicy udali się pod pomnik saperów, gdzie oddali hołd poległym saperom składając wieńce i kwiaty.

(am)



Warszawa-Bemowo

W uroczystość Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej – 16 listopada 2004 r., będącą jednocześnie odpustem ku czci Matki Bożej Ostrobramskiej w Warszawie-Bemowie, Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył Kanclerz Kurii Polowej ks. kmr por. dr Leon Szot. Koncelebransami byli: ks. prał. Stefan Zambrzuski – dziekan dekanatu jelonkowskiego, ks. płk dr Kazimierz Tuszyński – dziekan straży granicznej, ks. ppłk Bogdan Radziszewski – notariusz Kurii Polowej WP, ks. ppłk prał. Robert Mokrzycki – proboszcz Katedry Polowej WP oraz gospodarz parafii ks. płk Jan Domian – kapelan przy Urzędzie Prezydenta RP i proboszcz parafii pw. Matki Bożej Ostrobramskiej na Bemowie.

Podczas liturgii słowo do zebranych skierował ks. płk Tuszyński, który nawiązał do tradycji powstania obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz nauczał dlaczego nazywamy Maryję – Matką Miłosierdzia. Na koniec powiedział: Kochajmy Maryję i módlmy się często do Niej. Tę miłość wyrażamy poprzez naśladowanie Jej cnót, szczególnie poddania się woli Bożej i poświęcenia na rzecz drugich. A kiedy już brakuje nam sił, tulmy się do Niej wołając: „Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę się uciekamy”.

We Mszy świętej uczestniczyły władze dzielnicy Bemowo z burmistrzem Włodzimierzem Całką, generalicją, oficerowie, chorążowie,



żołnierze służby zasadniczej oraz wspólnota parafialna.

Uroczystość zakończyła procesja eucharystyczna ze świecami wokół świątyni.

(am)

Polski kapelan odprawił pierwszą Mszę św. w nowej polskiej bazie

Ks. ppłk Krzysztof Karpiński, kapelan Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe w Iraku odprawił pierwszą Mszę św. w nowej polskiej bazie w Ad Diwaniyah. W nowej bazie będzie mieściło się dowództwo Wielonarodowej Dywizji. We Mszy św. uczestniczył gen. bryg. Ryszard Sorokosz, zastępca dowódcy Dywizji.

Dotychczasowa siedziba dowództwa Camp Babilon zostanie przekazana do połowy grudnia 2004 r. władzom irackim.

W rozmowie z NS ks. ppłk Karpiński powiedział, że Msza św. celebrowana była w kaplicy mieszczącej się w budynku koszarowym. Kaplica jest pod wezwaniem Matki Bożej. – Wcześniej z kaplicy korzystali żołnierze hiszpańscy, którzy stacjonowali w An Diwaniyah

– wyjaśnił polski kapelan. Obecnie w bazie przebywają jeszcze amerykańscy Marines, którzy także korzystają z kaplicy.

W pomieszczeniach obok kaplicy mieszka ks. ppłk Karpiński.

Oprócz ks. ppłk Karpińskiego posługę kapelańską w Iraku pełnią: ks. ppłk Czesław Olszak w Karbali i ks. mjr Henryk Kaczmarek w Al Kut.

(R. Ch.)



„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – ppłk dr Adam Mazur, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, Rafał Chromiński, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszevicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl;

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00



ARCYBISKUP
JÓZEF FELIKS GAWLINA
BISKUP POŁOWY W P
OPIEKUN EMIGRACJI POLSKIEJ
1892 — 1964
R.I.P.

Cmentarz wojenny na Monte Cassino
– grób Biskupa Polowego Józefa Feliksa Gawliny (1892–1964)